

Gliwice, (Gleiwitz), dnia 14 grudnia 1889.

„Opiekun Katolicki“, (dawnie „Gazeta Górnoszlącka“) wychodzi raz na tydzień co sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 60 fenygów; w Austrii z przesyłką 50 cent.; w Ameryce 1/2 dolara.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Opiekuna Katolickiego“ w Gliwicach (Gleiwitz Kirchstrasse 9).

Za ogłoszenia płaci się od wiersza netowego lub zajętego miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja w miejscu, jako też i w Wroclawiu Rudolf Mosse oraz Haassenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frendler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na całą Francyzę A. Sławiński Paris Rue Véselý Nr. 3.

Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Praca, oświata i cnota to nasze sztandary.

Pod takim napisem nadesłano artykuł z Szamotuł „Wielkopolaninowi“, który jako zasługujący na rozpowszechnienie, pozwoliliśmy sobie z małemi tylko dodatkami także pomieścić.

„Ziemia, na której Bóg nas osadził, to nie miejsce spoczynku i zabawy — to wielki warsztat, tu wszystko ma pracować. Do pracy stworzył Bóg człowieka. I w stanie niewinności człowiek w raju osadzony, miał go uprawiać i strzedz; ten pierwszy człowiek miał być wzorem dla wszystkich następnych. Praca w raju miała być bez trudu, obecnie jest uciążliwą, bo jest karą za grzech. Pan Bóg powiedział: „W pocie czoła spożywać będziesz chleb swój.“ Wszyscy bez wyjątku pracować muszą, podług stanu swego, bo jak wszyscy jeść muszą, aby żyć, tak też wszyscy pracować muszą, aby mieć co jeść. I król na tronie, i pan w pałacu, i urzędnik przy zielonym stoliku, i kapłan w kościele, i rolnik przy pługu, i młodzi i starzy do pracy się garnąć muszą. Słusznie więc mówi Paweł św.: „Kto nie chce pracować, ten niech też i nie je.“

Własna korzyść doczesna zniewala człowieka do do pracy, bo z rąk swoich jeść będzie. Ale nietylko doczesna korzyść, ale i zbawienie wymaga od człowieka pracy. Praca od grzechu strzeże, bo „próżniactwo — mówi Pismo św. — wiele złego uczy. Kto pracuje ma jednego nieprzyjaciela, a próżniak ma stu.“

W Egipcie nie przyjmowano nikogo do klasztoru, któryby jakiej pracy nie znał, i to nie tyle dla utrzymania życia, jak raczej dla zabezpieczenia zbawienia duszy.

„Praca wzbogaca i jest matką zdrowia i przyjemności.“ Praca usuwa nieczynność, źródło wszelkiego złego, bo kiedy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciół i zasiał kłokol. Praca utrzymuje zdrowie i siły, a ciało zdrowe i silne, to najpiękniejszy majątek, to lepsze aniżeli bogactwo. Człowiek pracowity nie wie co nudy. Dusza nasza nie zna odpoczynku, ona ciągle zajęta, albo dobrem, albo złem, a praca daje jej zawsze korzystne i chwalebne zatrudnienie. Dobrobyt, za którym ludzie tak gonią, to dzieciny pracy. Cześć i szacunek mają wszyscy dla pracowitego, a nawet po śmierci imię jego ze czcią wspominają. Praca stanowi wielkość człowieka, ona doskonali i wzmacnia go moralnie. Nad pracą duch jego się budzi, a rozum przy rozmyślaniu o dziennych potrzebach coraz wyżej się wznosi. Serce nasze wśród pracy znajduje swoje uszlachetnienie i nią zatrudnione, nie zna złych myśli i uczy się panować nad niskimi ciałami zachciankami. Człowiek pracowity zawsze wesół i zadowolony.

Prawda i to, że nieraz praca jest twardą i wielu ludzi dzień i noc czuje jej ciężar; ciernie i głogi rodzi im ziemia, a w pocie czoła muszą pracować na chleba kawałek. A jednak stan taki miłszy jest od próżniactwa. Noc i rzezi zmęczone członki, człowiek wesół i zdrów, a dusza nasza coraz doskonalszą i lepszą. Wstyd i pogarda zaś ciąży na próżniaku. Próżniak od zwierzęcia bezrozumnego się nie różni, i gdyby nie dusza jego, mniej miałby wartości, bo utrzymanie jego daleko droższe, a działanie mniejsze od pracy konia lub wołu. Życie próżniackie poniża człowieka, i cały kraj krzywdzi, próżniak jest zakałą ziemi, jest chodzącym wstydem. Nie wstydzmy się więc żadnej pracy, bo każda praca uszlachetnia i wzbogaca, a próżniactwo poniża. Praca to rodzić mądrości, zdrowia i szczęścia. „Kto rano wstaje temu Pan Bóg daje.“ Jak godne zazdrości są: „spokój duszy i zadowolenie pracowitych.“ W sercu ich błogość, na twarzy wesele. Owoce pracy są błogie. Ona uszlachetnia, daje uczucie wartości własnej, upewnia niepodległość,

niezależność charakterów. Gdzie próżniactwo panuje, tam rodzi się zło, — tam proletaryat się mnoży, a upada dobrobyt. Pracuj człowiecze a nie licz i nie spuszcza się na nikogo. Śród złowrogiego czyli nieszczęśliwego położenia nie ma się istotnych przyjaciół, jest współczucie i litość, ale cóż ona pomoże? Licz jedynie na pomoc Boga, który w tobie mieszka, a spuszcza się tylko na samego siebie. Pracuj i ufaj sobie samemu, a to będzie dowodem, żeś nie upadł moralnie, i że w tobie gorzej żywoć jeszcze silny. Dopóki ufasz sobie, a przy pracy możesz ufać, to będzie w twem sercu: Wiara, Nadzieja, Miłość, które zabawiają świat. Ufaj sobie, bo nieśmiertelni nie umierają i umierać nie mogą.

O położeniu górnoślązkich robotników

pisze niemiecka katolicka gazeta „Schl. Volks-Ztg.“ co następuje: Przy ogólnem wzmaganiu się zarobku, nie mogli także i robotnik fabryczny być pominięty w podniesieniu zapłaty. Ogólne podwyższenie zarobku o 10 do 30 fen. za szychty, podług klasy robotnika, nastąpiło także i w Górnym Ślązku. Za to, życzenie górnika, aby 12-godzinny czas pracy zmniejszyć na 10-godzinny, nie zostało uwzględnione. Zdania te mają być pomiędzy robotnikami podzielone. Jedni powiadają, że długie te szychty zupełnie odpowiadają ich życzeniu, ponieważ przy krótkiej szychcie nie są w stanie wydać tej ilości węgla, jaka od nich żądana bywa. Słychać także, że niżsi urzędnicy obchodzą się teraz z robotnikami grzeczniej. Niektóre zarządy wydały bezpośrednie wskazówki, ażeby się bardziej po ludzku z robotnikami obchodzili. Nie bez wywarcia korzystnego wpływu na obyczajny i materialny stan, byłoby także, gdyby posiadziciele kopalń i hut, swym robotnikom dostarczyli za niską cenę parcelę ziemi, taniej pożyczki, potrzebnej do wystawienia mieszkania lub dostarczali swoim robotnikom taniego pomieszkania w tak zwanych domach familijnych, albo najętych przez państwo. Z podwyższenia zarobku niema robotnik niestety wielkiej korzyści materialnej, bo wskutek podrożenia cen wszelkiego gatunku żywności, więcej trzeba wydać, niż niska suma podwyższonego zarobku. Ziemiaki pozostały wprawdzie w tej cenie, co zeszłego roku, za to kapusta, która w kuchni górnoślązkiego robotnika także główne miejsce zajmuje, jest jeszcze raz tak drogą. Ceny mięsa w porównaniu do zeszłego roku, również o 10 do 15 fenygów na funcie się podniosły. W wyższej cenie stoi także chleb, mąka, mleko. Masło, za 1 mk. 40 fen., można tylko w szczególnym wypadku na stole robotnika widzieć. Prawdziwym błogosławieństwem dla górnoślązkiego robotnika jest jeszcze to, że wskutek pozwolenia przewozu tłustych świń węgierskich do rzezalni w Bytomiu, Mysłowicach, Gliwicach, Raciborzu, ceny okrasy i tłuszczu są nieco tańsze. Przyczyna jednak tego, że lud robotniczy w Górnym Ślązku nie uczuwa różnicy pomiędzy podwyższeniem zarobku, a podrożeniu żywności, jest ta okoliczność, że mają sposobność do łatwego znalezienia zarobku. Wskutek podniesienia się przemysłu w ostatnich miesiącach, pokazuje się także ruch i życie wśród rzemieślników.

Grosz nasz dla naszych.

Zbliża się czas Gwiazdki, a z nim każdy zamyśla o podarunkach, jakich komu utartym zwyczajem udzielić należy. Kupcy polscy posprowadzali całą moc towarów, przygotowują się do tej walnej bitwy, która ma pokryć niedobory tegoroczne. W zakupach gwiazdkowych dla nich nieraz jedyna nadzieja, to też słusznie oczekują, iż publiczność polska u nich nie gdzieindziej potrzeby swe zaspokoi!

Smutny jest ten rok bieżący; kłeski, jakie spadły na rolników, dotkliwie dają się uczuwać naszym kupcom i przemysłowcom. Każdy się ogranicza, każdy narzeka na złe czasy...

A jednak, jak słusznie nasi kupcy i przemysłowcy zauważają, pomimo biedy, nie możemy jeszcze nauczyć się tej prostej prawdy, że grosz zanieiony do swoich — pozostaje u nich i chociaż pośrednio wzbogaca nas samych — grosz zaś zanieiony do obcych jakież nam przyniesie korzyści? Oto ciężko zapracowana nasza krawiara kręci bicz na nas samych! Publiczność nasza nie może jeszcze przyzwyczaić się do tego, że towary u naszych kupców i przemysłowców również są dobre i tanie jak u obcych. Postęp w tej mierze jest wprawdzie już znaczny — ale nie zupełny. Ileż jeszcze osób zaspakaja swe potrzeby u obcych? — „Taniej tam dostanę — a przytem na kredyt, a u naszego kupca gotówką płacić muszę i jeszcze drożej mi wypadnie“ — oto zwykła odpowiedź na zarzuty kupowania u obcych. Zdania tego zbijać wcale nie mamy potrzeby — wykazywaliśmy niejednokrotnie jego bezpodstawność!

Ale nie na samą publiczność spada wina kupowania u obcych — znaczną jej część ponoszą nasi kupcy i przemysłowcy. Jeżeli przejrzymy gazety nasze, to uwydatnia się w ogłoszeniach nieproporcjonalność ogłoszeń firm niemieckich i żydowskich — do polskich. Kupiec niemiecki i żydowski zna potęgę ogłoszeń, a nasi o niej zupełnie zapominają. Tu i owdzie pokaże się inserak — ot i rzecz skończona. Ogłoszenie jednorazowe nie przynosi wielkich korzyści; publiczność przeoczy je przy nawale innych i zapomni o firmie i jej wyrobach. Wiedzą o tem żydzi i systematycznie a ciągle ogłaszając, nie żałują grosza na ogłoszenia, które się im też stokrotnie opłacają. Jeden z zamożnych żydów twierdził iż przeważną część majątku zawdzięcza inseratom gazet polskich.

Kupiec angielski, gdy zakłada interes, czwartą część kapitału swego poświęca na inseraty, druki polecające i t. d.; żydzi nieraz połowę obracają na to; nasi zaś kupcy kilku lub kilkunastu żałują marek!

Mineły czasy, gdzie bez inseratów „interes“ robić było można; dzisiaj trzeba wszelkimi siłami przyciągać publiczność wobec tej trudnej i ciężkiej konkurencji, — zbrojnej znakomitą reklamą i ogłoszeniami. A nietylko do walczenia mamy z tutejszą konkurencją, ale cała moc fabrykantów i kupców berlińskich, hamburskich, lipskich, magdeburskich, zalewają cennikami, cyrkularzami i ogłoszeniami o towarach „za bajecznie taną cenę“ — wypłaszają nam grosz z kieszeni.

A nasi kupcy i przemysłowcy cóż na to! spokojnie, czasem — jak zauważyliśmy powyżej — zainserują raz lub drugi, i na tem koniec. W bardzo rzadkich wypadkach prześlą stałym odbiorcom jakiś cyrkularzyk, i zdaje im się, że już zrobili bardzo wiele!

Winni są więc obustronnie i kupcy i publiczność, że nasze handle nie rozwijają się tak pomyślnie, jak powinny.

Zważywszy co powyżej powiedzieliśmy, odzywamy się teraz z serdeczną prośbą do czytelników, aby przy zakupach gwiazdkowych popierali własny przemysł i handel. Polskie sklepy dostarczą po również tanich cenach, i towar z pewnością dadzą nie gorszy.

Za darmo nikt nic nie da — nie wiermy więc „nadmierzającym taniociom“ — jakimi nas obdarowywać chcą obcy kupcy, — bierzmy przykład z solidarności żydowskiej — „niech czytelnicy nasi zrozumieją niezbędne prawidło: „grosz nasz dla naszych!“

 **Uczmy dzieci czytać po polsku!** 

Nowiny polityczne.

Niemcy. Cesarz przybył w piątek rano do Darmstadu, powitany przez wielkiego księcia, jego rodzinę, oraz liczną publiczność. — Cesarzowa Fryderykowa zamierza spędzić grudzień w Neapolu.

— Monarcha niemiecki zwiedzając kolejno pruskie miasta, ma przybyć i do Frankfortu nad Menem. Zamiarem cesarza jest zwiedzić wszystkie większe miasta Prus, aby poznać kraj i ludzi swojego państwa.

— Na Świątki roku przyszłego zapowiedzianym już jest wiec ciesli niemieckich, który się ma odbyć we Frankfurcie nad Menem.

— Trzech teologów katolickich, z których jeden już odebrał pierwsze święcenie, zaciągniętych zostało do służby wojskowej 28-go pułku piechoty, wszyscy trzej pochodzą z Alzacji.

— Wskutek ostatnich rozruchów bezrobocia w górskim okręgu waldenburgskim, otrzyma Waldenburg stałą załogę oddziału wojskowego ze 100 żołnierzy.

— Cyfry urzędowe statystyczne wykazują, że ogólna liczba dzieci w szkołach elementarnych pruskiej monarchii, wynosiła 20 maja 1886 r. 5,082,252. Z tych mówilo wyłącznie po polsku i po niemiecku 72740; tylko po litewsku 12754, po litewsku i po niemiecku 8393, tylko po łuzycy 9961, po łuzycy i po niemiecku 4419, wyłącznie po czesku 8761, po czesku i po niemiecku 2828.

Rozróżnianie rządowe na dzieci mówiące wyłącznie po polsku i mówiące po polsku i po niemiecku, jest co do stwierdzenia narodowości dzieci, zupełnie obojętne, tak, że dzieci mówiące obydwoma językami bezwątpienia zaliczyć wypada do dzieci polskich. Z tego wynika, że do szkół elementarnych pruskich uczęszczało w r. 1886 dzieci polskich 503064 + 72740 czyli razem 575804. Blisko więc 600,000 dzieci polskich nie uczy się w szkole ani czytać ani pisać po polsku.

— Wykazane przeniewierzenia w zakładach artyleryjskich w Moguncji przybierają coraz to większe rozmiary. Śledztwo wykazuje nadużycia ciągnące się już od lat wielu. Wszyscy, którzy byli w tych zakładach czynni od roku 1871, będą teraz sądownie przesłuchiwani. Wielu z nich jest rozproszonych po całych Niemczech i zajmują posady cywilne, inni zaś są pensyjonowani. Skutkiem tego śledztwo nie prędko się ukończy.

— W ostatnich dwunastu latach wybudowano w Prusach 10 tysięcy nowych szkół, a 7 tysięcy rozszerzono. W r. 1886 mieli nauczyciele 41 tysięcy własnych pomieszczeń, a 988 wynajętych. Podczas gdy liczba klas z 51 tysięcy powiększyła się na 66 tysięcy, liczba mieszkań nauczycielskich zmniejszyła się z 43 tysięcy na 42 tysiące. Dotknęło to głównie nauczycieli miejskich.

Austria. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało bardzo surowe rozporządzenie przeciwko agentom, zachęcającym ludzi do wychodźstwa do Ameryki. Spodziewać się należy, że rozporządzenie to odniesie skutek i położy tamę nadużyciom agentów.

Francya. W parlamencie francuzkim przedłożył bulanżysta Lalou wniosek, ażeby „obcych robotników“ przebywających we Francji opodatkować. Wniosek żąda nalożenia taksy 24 franków na wszystkich robotników, począwszy od roku 1892, w którym się kończą pozawierane traktaty handlowe. Robotnicy w wieku 21 — 25 lat płacić mają osobną taksę wojskową; a majstrowie zatrudniający obcych robotników, za każdego płacić powinni osobno po 50 franków rocznie. — Zebranie bulanżystów odbędzie się dnia 15-go grudnia r. b. na wyspie Jersey. Około 500 uczestników ma wziąć w niem udział.

Belgia. Kardynał Lavigerie przedłożył królowi belgijskiemu obszerny memoriał w sprawie zniesienia niewolnictwa. Między państwami europejskimi nie ustaliło się dotąd zdanie, czy się wypada na kongresie brukselskim zdecydować na zbiorowe doraźne stłumienie handlu niewolnikami, czy działać środkami pokojowymi i drogą stopniowego ograniczania targowisk niewolników.

Anglia. Donoszą o nowym wybuchu bezrobocia w warsztatach portowych miast: Bristolu i Avonmouth. Obecnie świętuje już 4000 robotników; zdaje się, iż wszyscy robotnicy pracujący w tych warsztatach zawieszają pracę. Powodem bezrobocia ma być sprowadzenie przez niektórych kupców robotników obcych.

Z Ameryki donoszą o nowym pożarze. W mieście Bostonie, w dzielnicy handlowej wybuchnął ogień i zniszczył wiele budynków i zakładów przemysłowych. Straty nie dadzą się na razie obliczyć; podają je na 5 milionów (około 20 milionów marek).

— Z nowego Yorku donoszą: Według wiadomości nadeszłych z Rio Janeiro miało w ostatnich dniach przybyć kilkakrotnie do krwawych starć pomiędzy monarchistami a republikanami. — Żaden rząd amerykański nie uznał formalnie nowego rządu brazylijskiego. Nastąpi to dopiero po uchwaleniu

republikkańskiej formy rządu przez konstytuante. Wszystkie państwa europejskie zawiązały stosunki z rządem prowizorycznym, nie uznały go wszakże dotąd.

Z Zanzylaru donosiliśmy w zeszłym numerze, według nadeszłych telegramów, o przybyciu niestrudzonych podróżników Afryki: Stanleya i Emin Baszy do Bagamoyo; — późniejsze jednak telegramy smutne przyniosły nam wieści, bo oto doniosły, że Emin basza w Bagamoyo wypadkowym sposobem spadł z wysokości 20 stóp z pewnego balkoniu. Gdy go podniesiono z ziemi, z uszu płynęła mu krew, oko było zamknięte. Niejaki dr. Parke, wierny towarzysz jego wyprawy, oświadczył, iż ma nadzieję utrzymania go przy życiu; lekarze niemieccy utracili tę nadzieję zupełnie. Dziwnie to się losy człowieka splatają, tylekroć głośnie śmierć jego, jaką ponieść miał skutkiem choroby, wedle zaś innych z ręki Mahdistów; śmierć jednak unikała go dotychczas. Kiedy zaś miał całej Europie zdać sprawę z tyloletnich swych trudów i nowe rzucić poglądy na niezbadane kraje Afryki — gdy zetknął się już z światem cywilizowanym i zdawało się, że szczęśliwie dopłynął do brzegu swej wyprawy — spotyka go tak straszny wypadek. Cały świat przyjął smutną tę wiadomość z szczerem współczuciem. Depesza biura Reutera z 6-go grudnia donosi, że Emin Basza ma się nieco lepiej. — Stanley głęboko wzruszony wyjechał do Zanzylaru. — Telegram z 7-go donosi, że Emin po katastrofie, przez całe 10 godzin znajdował się bez przytomności. Teraz już mówi — i ma nadzieję, że za 10 dni będzie mógł już przenieść się także do Zanzylaru.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Gliwice. Obecnie czas, gdzie wiele pokus na wydanie grosza. Jak zawsze tak i tym razem napominamy i prosimy was, aby, jeżeli już koniecznie chcecie coś kupić to idźcie do **swoich**. — Pamiętajcie zaś o tem, że nie sztuka grosz wydać i stracić, ale rozum utrzymać go. Tu zaś będzie dobrą i ta uwaga: że nigdy nie trzeba kupować tego, bez czego się obejść można.

— W ostatnim numerze wspomnieliśmy, że mamy tu nowy wielki skład katolicki towarów lekcyjnych itp. a tenże popierać należy. Zwykle nasi ludzie śli z chęcią do składów małych, ciemnych, a po długich handlach dobijali targu. Dziś w naszym sklepie najpiękniejszym z gliwickich tak nasz choćby biedny jak i największy pan jednakowo usłuzeni będą, a co ważne że w tymże sklepie mówić możesz i swoim polskim językiem. Niech więc każdy, mianowicie nasze gospodynie, przy nadchodzącej „Gwiazdce“ pamiętaj o p. A. Langer, który o swym składzie obszerniej ogłasza w „Opiekunie“.

— Nie możemy także pominąć, aby nie zwrócić uwagi na nowy tu także wielki skład pana **Hugo Feig**, na ulicy mikołowskiej Nr. 29. O czem także dziś wielkie ogłoszenie. Skład ten także zaopatrzony jest w tanie a dobre towary i dla ludzi pracujących stosowne. Przez danie pismu naszemu ogłoszenia, pragnie to poprzeć by zapoznać się z naszym ludem.

— Pewna spółka czeska podobno zakupiła dwie kopalnie na Górnym Ślązku w celu wyrabiania koks.

— Landrat ogłasza, że ciał zmarłych na cholere, tyfus, bieżunkę, ospę, żarnicę, dyfteryę i inne zaraźliwe choroby, nie wolno wystawiać w kościołach, kostnicach, ulicach; przystęp do takich zmarłych ma tylko rodzina i ci, którzy trumnę zabijają. Młodzieńcom niżej 14 lat nie wolno takich zmarłych do grobu nieść. Ktoby to rozporządzenie przestąpił, skazany zostanie na karę do 30 m.

— Naddyrekcyja poczty ogłasza, że za telegramy do odbiorcy, nie mieszkającego w miejscu stacji telegraficznej, można w biurze żądać telegram wychodzi zapłacić zaraz 40 fen., a posłaniec z owej stacji telegraficznej, potem w dom adresanta przynosi bezpłatnie. Jestto urządzenie dla tych osób wygodne, które posyłając telegram, nie chcą, aby osoba odbierająca, wystawiona była na jakiegokolwiek kosztu. Mowa tylko o adresantach mieszkających po wsiach, albowiem w miastach za przyniesienie telegramów nie się nie płaci.

— Mało który z naszych rodaków tyle i tak odległych podróży zrobił co czeladnik stolarski Rozen z Miasteczka (Kieferstaedtel) pow. gliwicki, który w tych dniach po przeszło śletniej wędrówce do domu powrócił. Wyszedłszy z Miasteczka, powędrował przez Wrocław, Berlin do Hamburga poczem przez Wschodnie i Zachodnie Prusy ku Polskiej granicy, którą przekroczywszy, zwiedził Petersburg, Moskwę, Kijów, dążąc do brzegu Czarnego morza. Obejrzał sobie Konstantynopol i Smyrnę, a przewiozłszy się przez morze, podążył do Aleksandryi i Kairo. Ztąd udał się do Palestyny powrócił przez Ateny, Neapol, Rzym, Tryest,

Peszt, Wiedeń, Drezno, Gorlice, Wrocław do swej rodzinnej osady.

— Listy do żołnierzy od rodziców, krewnych itd. jeżeli mają być uwzględnione w opłacie na porto, winny być zaopatrzone na kopercie w wyrazy: Soldatenbrief, eigene Angelegenheit des Empfängers. Można listy i po polsku adresować, byle te wyrazy były po niemiecku. W takim razie porto przy przesłaniu pieniędzy do 15 mk., kosztuje 15 fen. Zwykle listy, do wagi 60 gramów dochodzące, bierze poczta bezpłatnie. Paczki do 6 funtów, kosztują 20 f.n., bez względu na dalekość drogi, którą odbędą. Paczki nad 6 funtów, pieniądze do 15 mk. i listy nad 60 gramów, podlegają zwykłej opłacie pocztowej, chociażby i „Soldatenbrief“ itd. na nich było wypisane.

Bytom. W dniu wczorajszym jako w pierwszy poniedziałek po ś. Mikołaju, odbywał się tu jarmark, który z powodu zbliżającego się Świąt był nader ożywiony.

W Królewskiej Hucie pobili się dwa chłopcy szkolne, synowie robotników, 14-letni Kühnel wyrzucił 12-letniego Szarka na ziemię, drewnianym potłukił mu głowę i zabił aż do utraty przytomności. Z tak bezwładnym postąpił sobie w sposób bezwstydnym, którego „Schl. Ztg.“, żąda wiadomość ta wzięta, powtórzyć nie chce. Przyniesiony do domu Szark następnego nocy umarł. Młody zabójca aresztowany.

— W nocy na sobotę zaprzeszłego tygodnia został zwrotnik Zajączek z Studziennej przez pociąg spieszny pociąg przejechany. Koła podurzuwały mu obie nogi i ramię, oraz czaszkę. Śmierć musiała natychmiast nastąpić. Zajączek w chwili ujęcia go przez maszynę zatrudniony był wyczyszczaniem wajchy. Wskutek silnego wiatru musiał niedosłyszeć nadchodzącego pociągu. A maszyna nie była oświetlona bo wicher światło zagasił.

W Katowicach na kopalni „Ferdynand“ został zabity szleper Puchta wskutek zerwania się kamieni.

W Szopienicach powiesił się w zeszłym tygodniu inwalida Klimeczek z kolonii Borki.

Pyskowie. Dyrektorem naszego Seminarium mianowany został dr. Schroller, dotychczasowy inspektor szkolny w Koźlu.

Opole. Sąd przysięgłych skazał 65-letnią Rozalję Kolkę z Kadłubia za zamordowanie swego męża na śmierć, a córkę jej za udział w morderstwie na 8 lat cuchtauz. Ucięły one nieszczęśliwemu ojcu szyję. Wnuk jego Franciszek Długosz widział to i doniósł policyi.

Toruń. Zmarł tu nagle znany komisarz Rex na paraliż serca. Był on na to, aby dozorować polskie gazety, polskie zebrania, polskie czytelnie i w ogóle Polaków w Prusach Zachodnich i Wschodnich. Że był w tem bardzo gorliwy, o tem Czytelnicy wiedzą, bośmy nieraz o jego rewizjach w polskich bibliotekach pisali. Czy tak gorliwie pracował na rozkaz, czy z własnej woli, nie potrzeba nam dochodzić. W każdym razie był to jeden człowiek, który całą siłą ciała i ducha pracował przeciw polskiej mowie. I cóż? oto umarł, w proch się wnet zamienił, a mowa polska jak była, tak będzie, bo pochodzi od Boga, a żaden człowiek nie zdoła przeciw woli Boga zniszczyć tego, co Bóg ustanowił.

(N A D E S Ł A N O.)

Lenistwo jest początkiem wszystkiego złego, a jest ono złem, które każde szczęście musi zniweczyć. Osłabia ono siłę woli, rozbudza złe skłonności i doprowadza każdego, który mu się nie unie oprzeć, do moralnego i materialnego upadku. Jakże się tu jednakże zabrać do energicznej czynności takiemu, któremu członki ciężą jak ołów i ma do walczenia z nieprzewidywanym znużeniem tak że ostatecznie skazanym zostaje na bezwładność, która wcale nie odpowiada jego dawniejszemu usposobieniu. Ociężłość bowiem i bezwładność jego członków nie jest niczem innym jak chorobą mającą początek w zatamowaniu się krwi i ztąd w nierównowadnościach w całym ustrojeniu. Natenczas trzeba za pomocą prawdziwych aptekarza R. Brandta pigulek szwajcarskich (pabyć można w aptekach pudełko za 1 markę) krw na nowo w regularny bieg wprowadzić uregulować trawienie, a owo znużenie członków w krótko usunięte zostanie i rekonwalescent wróci znów czerstwo i wesoło do swego dawniejszego zajęcia. Uważać na podpis R. Brandta i na biały krzyż na etykiecie.

Powszechnie użyteczny.

Jak bezskuteczne były dotychczas wszelkie środki lecznicze w chorobach i cierpieniach nerkowych już wiele o tem głośnie co i przez najwyższe powagi przynajmniej. Tysiące ludzi umiera rocznie na tę chorobę, gdyż do dziś dnia nie było na to skutecznego środka.

Jest więc wielkiej doniosłości wiadomość dla Publiczności o środku Warnera Safe Cure, lekarstwo które jedynie swą skuteczność wywiera na nerki i także choroby i cierpienia leczy skutecznie. Do dostania w aptece Herzbergera w Katowicach (Kattowitz).

Uwaga dla palących!

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „Vulkan“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreznie, a zapewne się nie oszuka.

Amatorzy i znawcy papierosów.

Zgromadzenie.

W niedzielę, dnia 15-go grudnia odbędzie się zwyczajne zgromadzenie „stowarzyszenia robotników katolickich“ w Woj-towej-Wsi w sali oberżu... w nawa, o godzinie 4-tej po po-łudniu.

Gliwice.

Zarząd.

Interes ten założony roku 1839.

W. Gottschalk, Gliwice.

Jako podarki na gwiazdkę polecam mój wielki skład: torbków do książek, kuferek, portmone-
tków, torbków dla dam, wyszywane szelki, podwiązki, torby do polowania jak i wszel-
kie towary siodlarskiej pracy i kieszonko we
po zadziwiająco niskiej cenie jak to:

Torbka do książek po 1 Marce

Kuferek do podróży „ 2 „ 50 fen.

Równocześnie polecam mój skład wszelkich przyborów
wojskowych.

Z uszanowaniem

W. Gottschalk.

Gliwice.

ulica bytomska.

Najstarszy interes
tego rodzaju.

Jedwabne wstążki
w najpiękniejszych desygniach
i farbach poleca

L. Loewenstein
w Gliwicach, Rynek.

Przypadek!

Wskutek spóźnionego se-
sonu udało mi się nabyć
cały zapas pewnej wielkiej
fabryki chustek do okrycia;
dla tego jestem w stanie
dostarczyć każdej kobiecie,
wielką, grubą, ciepłą chustę
do okrycia po zdumiewa-
jąco niskiej cenie

3 m. 50. fen.

Mają te chustki są szar-
e (w trzech odcieniach,
jasno-, średnio- i ciemno-
szare) z delikatnymi frędzla-
mi, ciemną obwówką, jeden
i pół metra długie i jeden
i pół metra szerokie. Jest-
to największa chustka do
okrycia.

Przesyłka za zaliczką przez

Exporthaus

(D. Klekner)

Wien, I. Postgasse 20

Poszukiwany górnik.

Młody górnik będący dobrze
obeznany w swym zawodzie a
przytem pilny, trzeźwy, znajdzie
miejsce w Rosji (Podolu) gdzie
ma objąć prowadzenie kopalni
fosforu tamże. Tylko tacy zgłosić
się mogą, którzy znają dokładnie
język niemiecki to jest, mówić
i pisać, a po polsku przynajmniej
dobrze mówić, i którzy mają naj-
lepsze zaświadczenia; przy podaniu
o dotychczasowej czynności jak i
o warunkach pracy udać się nale-
ży do **L. Mandowsky, Wro-
cław (Breslau).**

Podarek świąteczny.

Cały serwis z srebra Anglo Brit-
tania składający się z 44 sztuk,
który pozostanie zawsze biały, a
nie odróżniający się od prawdzi-
wego srebra.

6 sztuk doskonałych noży z sre-
bra Britannia, 6 wybornych z te-
goż srebra widelcy, 6 sztuk ma-
sywnych łyżek z srebra Britannia,
12 sztuk ładnych łyżeczek do ka-
wy z srebra Britannia, 12 sztuk
ładnych łyżeczek do moki z srebra
Brittania, 1 ciężka łyżka do zupy
z srebra Britannia, 1 sztuka ładna
łyżka do czerpania mleka z srebra
Brittania. (kw)

44 sztuki za tylko 10 m. 50 f.

a więc ledwie za pracę wykonawcy.

Za poprzedniem nadesłaniem na-
leżytości lub zaliczka.

D. Klekner,

Wien, I. Postgasse 20.

Tanio! Tanio!

Na Wilija! Na Święta!

Donoszę, że właśnie otrzyma-
łem świeży transport różnych
towarów a mianowicie:

Kapusta magdeburska

Ogórki kiszone

Borówki zarrawiane

Byklingi tuste

Szperka w...na

Orzechy włoskie i małe

Mak lignicki

Gróch, miękki do warzenia

Mąka jasna do pieczenia

Śliwki suszone

Ser □ limburski i

Margaryna bawarska.

Również wszystkie towary kor-
zenne (kolonialne) sprzedają
po najtańszych cenach.

Karól Brzoska

w Gliwicach

Ulica Rudzka pod Nr. 1—3.

Zakład

do wsadzania kunszt.
zębów, pląbowania jak
i czyszczenia lub rwania
tychże.

Paweł Dworatzek,

artysta zębów.

Gliwice, ulica dworca

kolei żelaznej Nr. 25.

A. Haase, Gliwice.

Poleca wyroby z skór, fabrykacją i skład pasów
rzemiennych do maszyn. Dostarcza wszelkich potrzeb-
dla kopalni, hut, młynów itp.
Cenniki darmo i opłacone.

Wielki
skład skór

Hamburgsko - Amerykańskie Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej Expressowe

i pocztowe statki parowe
pomiędzy

HAMBURGIEM a NOWYM YORKIEM

przybywające do Southamton.

Jazda przez Ocean trwa ca. 7 dni.

Prócz tego regularna komunikacja parowców

pocztowych **Nr. 690.**

pomiędzy

Hawrem a Nowym Jorkiem.

Szczecinem a Nowym Jorkiem.

Hamburgiem a Baltimore.

Hamburgiem a Indyami Zachodn.

Hamburgiem a Hawanną.

Hamburgiem a Meksykiem.

Blizszych informacj udzieli A. Piskorz w Wielkich Strzelcach (Gr. Strahlitz).

500

razy powiększający przed-
mioty nowo wynaleziony mikroskop
„Wunder-Taschenmikroskop“
a który dziś potrzebny jest każde-
mu nauczycielowi, studentowi, ba,
nawet w każdym domu do pod-
szukiwania potraw i napojów do
tegoż dodana jest lupa, ażeby dla
krótkowidzących wygodną była
przy czytaniu.

Przesyłka za zaliczką, albo po
nadesłaniu w markach pocztowych
tylko 3 M. za sztukę
na całe Niemcy

D. Klekner,

Wien, I. Postgasse 20.

Dla masarzy i fabrykan- tów kiełbas i t. p.

(Wurstmacher):

Wyborne masarskie
noże. Różne gatunki
solonych strzew. Spil-
ki z drzewa dla masar-
zy. Czyste i bez kurzu
korzenie, jak i wszelkie
towary korzenne (kolonialne)
poleca po najtańszych cenach

J. Nenstil,

Gliwice, plac kościelny 4.

Nowe Singera

maszyny do szycia

z wybornym stołym, przy 5
letniej gwarancji i 8 dniowej
próbie dostawia

po 60 marek.

Henryk Matuschek,

mechanik w Zabrze.

Reperacye będą dobrze
i tanio wykonane.

Szanownej Publicz-
ności tutejszej i okolicz-
nej polecam mój do-
browy

skład wina

od najtańszego do naj-
droższego. Skora irze-
telna usługa.

Emil Aufrecht.

Gliwice, Thurmstr. 1.

Rumpel,

praktyczny pomocnik lekarski
w Tworogu G.-Sz. conc. przez
królewską regencyą, leczy prędko
i doskonale kremfy wrzodowe, po-
rażenia zaskórne i pecherzowe
choroby zepucie (fener) w naj-
gorszym sposobie kamień bez ope-
racyi tylko przez medycyny rozse-
dze, flus solny wszelkie bóle
i t. d. I takie choroby, które już
inni leczyli, ale nie pomogli po-
dejmuje się wyleczyć i już wiele
wyleczyłem, dla tego dużo podzię-
kowań i atestów posiadam; także
na zażądanie, każdemu za darmo
i franco posle.

Na odpowiedz upraszam 10 f.
w znaczkach pocztowych dołączyć.

Bardzo tanio!

Niech się każda dobra
gospodyni przekona:

Cukier □ funt po 32 fen.

Farin, " " 30 "

Kawy w bardzo dobrych ga-
tunkach. Prawdziwe ruskie
i chińskie herbaty także i w
pudełkach od 40 fen. do 1
marki. Najlepszą czekoladę,
Cacao-masę i proszek.

Świece sterinowe, paczka 30 f.

Świece Apollo, " 55 "

Mydło suche, funt po 25 "

Skrobek, " " 28 "

Nie demiący amerykański
petroleum, funt po 14 fen.
poleca

J. Rodewald,

Gliwice, w pobliżu dworca
kolei żelaznej.

Wszystkie towary
po wzięciu 5 funtów taniej.

Jest zaraz do nabycia

Gospodarstwiejskie

w pobliżu miasta Gliwic.

Wszystkie budynki gospodar-
cze murowane, do którego na-
leżą 40 morgów ziemi drenowa-
nej z łąką. Wpłata tylko
4,000 tal. Blizszych wiado-
mości udzieli p. Karól We-
bski w Gliwicach, ulica kla-
sztorna.

Cierpiącym na choroby brzuszne,

przychodzącym do zdro-
wia polecam jako najpewniej
zabezpieczający środek przeciw
zaziębieniu najnowszą brzusz-
ną bindę

„Hygiene,“

nie usuwającej się, wygodny i do-
brze leżący, dający wielkie ciepło,
jedynie do dostania sztuka za 5
Marek za zaliczką pocztową z
fabryki

H. Ernemann's Nachf.

R. Iwan, Dresden-Alttstadt.

!Na gwiazdkę!

polecam po **jak
najtańszych
cenach** wszelkie
gatunki zegar-
ków zegar-
ków łań-

czuszków do zegarków
towarów złotych, jak kolczy-
czków i t. d.

Fr. Vogel

Zegarmistrz w Gliwicach

Ulica Bytomska Nr. 10.

Moja od 26 lat będąca

posiadłość

gdzie się znajduje, opłacająca się
dobrze, fabryka kiełbas itp. jak i
całkowita koncesya wyszynku, jest
z własnej ręki do sprzedania wsku-
tek choroby.

Th. Marpert,

Bytom. Beuthen O.-S.

Właśc oberży i fabryka kiełbas.

Od lat 30-tu istniejący interes (geschäft)
rękodzielnych towarów

Ph. Poppelauer'a

w Gliwicach

poleca po dotychczas znanych tanich ce-
nach wielki wybór:

Materye na suknie, flanele, płótno,
sukna, chusty i płaszczki, gardiny,
tepiuchy i na chodniki. Jak wiadomo,
że u mnie najlepiej się rozmówić co do
ceny, dla tego też pozyskałem tak wielu od-
biorców na moje wyborowe a tanie towary.

Ph. Poppelauer.

Gliwice, ulica bytomska Nr. 6.

Przy nadchodzących świętach Bożego-Narodzenia
pozwalam sobie zwrócić uwagę Szonownej Publiczności na
mój wielki skład różnych materyi
i gotowych ubiorów dla robotników,

jak i płótna na poszwy, flanele, płótna w wszelkich
gatunkach. it. d. it. d. O jak najlichniesze odwiedzenie
proszę.

Gliwice.

H. Tallert.

Ulica dworca kolei żelaznej 21
(Bahnhofstrasse 21.)

Najskuteczniejsza przeczyszczająca woda gorzka

FRANCISZKA JÓZEFA

polecona przez pierwszorzędných słynnych lekarzy z powodu swe-
go pewnego a przytem łagodnego skutku, dosyć przyjemnego
smaku, a także przy ciągłym używaniu bez przykrych następstw.
— Mała dawka. — Niezrównana w zatkaniu i następnych cho-
robach, w nawale wątroby, niezycie żołądka i kiszki, hemoroi-
dach i chorobach kobiecych. — **Sprzedaż wszędzie.**

Dyrekeya w Budapeszcie.

Herbatę Karawanowa

z Kjachty przez Moskwę sprow. po M. 3, 4,
4,50 za funt ros.

Herbatę Chińską

morzem sprow. od M. 2,50 za funt.

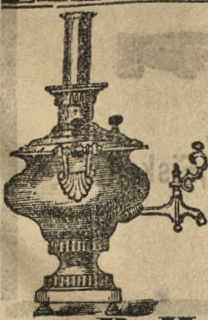
Tulskie Samowary,

Towary japońskie i chińskie

poleca

B. Hozakowski, Toruń. (Thorn.)

Przy odbiorze 2 f. herbaty przesyłka franco.



ALBERT LANGER,

GLIWICE i SWIDNICA

Gliwice, Rynek Nr. 1, parter i 1-piętro

(obok apteki pod orłem „Adler-Apotheke“)

Wyprzedaż gwiazdkowa.

Ażeby wyprzedać wielką część mego wielkiego składu towarów, sprzedaję

po bardzo znizonych cenach!

Jako podarki na gwiazdkę polecam bardzo stósowne **plaszczyki damskie i żakiety**, tylko z dobrych materyi i najnowszych mustrach.

Materye na suknie, wełna i półwełna z najnowszymi ozdobami, od najzwyklejszych sukni do najdroższych.

Flanele i materye na szaty pojedyncze i w mustrach, w wielkim dobrze.

Materye na meble, dywany, franki, okrycia stołowe, na chodniki itp. itp. od najtańszych gatunków.

Koszule, płótno na koszule, obrósy, ręczniki, deki na łóżka, na wyspy i poszwy płótna itp. w różnych szerokościach i gatunkach.

Chusty do odziewania na głowę i ramiona.

Deki do podróży i deszczochrony w wielkim doborze.

Gotowe spodnice i zapaski, wełniane spodnice, trikotowe i barchanowe bluzy,

Zasada: **ściśle rzetelnie — tanio ale**

stałe ceny!

Monachijskie „Franziskaner-Bier“ (jedyny skład na obwód regencji opolskiej) 15 flaszek za 3 Marki 15 flaszek najlepszego Kulmbacherskiego, C. Kissling'a za 3 Marki 30 flaszek wybornego odleżalego piwa na sposób pilzeński, za 3 M. poleca

Siegfried Steinitz w Gliwicach „Eiskeller“ Skład wszelkich delikatesów dziczyzny, ryb i ptastwa domowego.

Jako jedyny!

w swoim rodzaju jest całym nowo wynaleziony „Welt-Pendeluhr“ pięknie polerowany w okrągłych ozdobnych ramach a zaopatrzony w **budzik** i przyrząd dający **znak** z dwoma brązowymi wagami i patentowaną tabliczką oświetloną w czasie ciemnej nocy jakby światłem jasnym księżycy, a kosztuje tenże zegar niezbędny tylko **5 Marek**. Tenże zegar wysłany będzie w osobnej paczce wszędzie za zaliczką pocztową, albo po nadesłaniu należności.

Skład fabryczny zegarów
(D. Klekner)

Wien; 1., Postgasse 20.

Poszukuje się trzech dzielnych podróżnych

do sprzedawania maszyn do szycia przy wysokiej prowizji. Miejsca te mogą być zaraz zajęte.

G. Neidlinger
w Gliwicach

ulica proboszczowska II. (Gleiwitz. Pfarrstrasse).

Koniak mozelski

destylowany z czystego wina bez najmniejszego dodatku sprytu, odznaczony na wystawie w Brukseli medalem srebrnym, poleca butelkę po 3 mrk. włącznie opakowania, destylacja koniaku

A. L. Elfen.
Trier nad Mozelą.

HUGO FEIG,

Gliwice, ulica mikołowska Nr. 29.

Przy nadchodzących Świątach Bożego Narodzenia polecam po jak najtańszych cenach

Materye na suknie (szaty) dubeltowo szerokie po 35 fen.

Flanele w dobrych gatunkach po 60 fen.

Na poszwy już po 20 fen.

Najlepsze płótno na poszwy po 30 fen.

Materye na chodniki (Läufer) już po 20 fen.

Dywaniki (Tepichy) po 5 Marek sztuka.

Wielkie chusty czysto wełniane po 2,75 fen.

Angielskie tulowe na franki (gardiny) po 25 fen.

W skutek małych kosztów a tani zakup jestem w stanie taniej sprzedawać jak każdy inny podobny kupiec, a dla tego zwracam niniejszem uwagę Szanownej Publiczności na moje powyższe ogłoszenie.

HUGO FEIG,

ulica mikołowska Nr. 29.

Największy skład! — Najtańsze ceny!

Wielka wystawa gwiazdkowa

jest jeszcze a trwać będzie aż do 24 grudnia tego roku.

GLIWICE.

Ulica tarnowicka 15, obok „Eiskeller“.

Hermann Jeschonek,

GLIWICE.

Ulica tarnowicka 15, obok „Eiskeller“.

Skład towarów modnych-, płótna i ubiorów-damskich.

Redaktor i nakładca ks. Fr. Przynicznyński w Gliwicach (Gleiwitz.) — Druk „Gwiazdy Pie karskiej“ (Fr. Schwidra i St. Czerniejewskiego) w Niem. Piekarach.

Uczmy dzieci czytać po polsku!